Sygn. akt V KK 444/15

POSTANOWIENIE

Dnia 12 kwietnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puszkarski

w sprawie **A. K.**
skazanego z art. 177 § 1 i 2 k.k. i in.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k
w dniu 12 kwietnia 2016 r.
kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 30 czerwca 2015 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w P.
z dnia 14 listopada 2014 r.

postanowił:

1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2. zasądzić od skazanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia 14 listopada 2014 r., A. K. uznał za winnego tego, że 17 stycznia 2009 r. w L. na terenie parkingu przy dyskotece „H.” i chodniku ulicy L., kierując samochodem marki Ford S-Max umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, powodując nieumyślnie wypadek w ten sposób, że prowadząc samochód na śliskiej nawierzchni, z prędkością niezapewniającą panowanie nad nim, nienależycie obserwując przedpole jazdy potrącił znajdującego się na torze jego jazdy M. K., który upadł na maskę samochodu, po czym uderzył w bramę wjazdową i w stojącego za tą bramą, na ulicy L., P. J., a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia, zaś wskutek potrącenia P. J. doznał rozległych obrażeń mózgowych (w wyroku

szczegółowo je opisano), które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci długotrwałej choroby realnie zagrażającej jego życiu, natomiast M. K. doznał obrażeń ciała w postaci wstrząśnienia mózgu, rany tłuczonej potylicy, rany szarpanej podudzia prawego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres powyżej siedmiu dni, tj. przestępstwa z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności, a na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 8 lat.

Nadto Sąd uznał A. K. za winnego występku określonego w art. 244 k.k., za który wymierzył mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a po połączeniu kar jednostkowych wymierzył karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając oskarżonemu na jej poczet stosowne okresy pozbawienia wolności.

Apelacje od tego wyroku, zaskarżając go w całości, wnieśli obrońcy oskarżonego.

Adw. D. M. zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k., nadto art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotny wpływ na jego treść, a co do przestępstwa z art. 244 k.k. – rażącą niewspółmierność kary.

Wymieniony obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia czynu z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz wymierzenie kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania za czyn z art. 244 k.k., względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Adw. A. R. zarzucił obrazę art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., która doprowadziła Sąd do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia obrazę art. 442 § 3 k.p.k., obrazę prawa materialnego – art. 244 k.k., a na wypadek nieuwzględnienia tych zarzutów zarzucił rażącą niewspółmierność orzeczonych wobec oskarżonego jednostkowych kar pozbawienia wolności i środka karnego, a także kary łącznej.

Wymieniony obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniesionych apelacji i wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca aktualnie skazanego A.K., adw. A. R. Zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. rażącą obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a przejawiającą się w niezasadnym zaakceptowaniu przez Sąd Apelacyjny powierzchownej, jednostronnej i sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, która jednocześnie narusza zasadę obiektywizmu procesowego, co poskutkowało przyjęciem przez Sąd Apelacyjny błędnych ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji, a w konsekwencji spowodowało przypisanie skazanemu sprawstwa czynów, których nie popełnił;
2. rażącą obrazę prawa materialnego, tj. art. 244 k.k., która miała istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a polegającą na przypisaniu skazanemu popełnienia przestępstwa zakwalifikowanego z art. 244 k.k., w sytuacji gdy nie wykazano, aby skazany umyślnie nie zastosował się do tego zakazu;
3. rażącą niewspółmierność orzeczonych wobec skazanego jednostkowych kar pozbawienia wolności i środka karnego, a także kary łącznej, przejawiającą się w wymierzeniu skazanemu sankcji rażąco zbyt surowych, z uwzględnieniem okoliczności m.in. uprzedniej karalności skazanego za przestępstwa, co do których skazanie uległo już zatarciu, które to sankcje jawią się w ocenie społecznej jako niesprawiedliwe.

W konkluzji obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Apelacyjnej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji zasługuje na aprobatę. Już sam sposób sformułowania zawartych w niej zarzutów i porównanie ich z zarzutami, które były podniesione w apelacji sporządzonej przez autora kasacji, nasuwa wątpliwości, czy skarżący prawidłowo pojmuje istotę kasacji jako nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Jest zrozumiałe, iż jest ona skierowana przeciwko prawomocnemu wyrokowi sądu odwoławczego (art. 519 k.p.k.), zatem powinna wskazywać na uchybienia tego sądu. Z zasady więc nie może powielać zarzutów podniesionych w apelacji, chyba że skarżący zarazem wykazuje, że nie zostały one rozpoznane przez sąd drugiej instancji, względnie że nie podał on, dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za niezasadne. W takim jednak razie jest konieczne wskazanie także na naruszenie przepisów dotyczących postępowania odwoławczego; zazwyczaj w grę wchodzi przepis art. 433 § 2, względnie art. 457 § 3 k.p.k. Tymczasem kasacja wniesiona w niniejszej sprawie nie podnosi zarzutu naruszenia któregoś z wymienionych przepisów, ograniczając się do prostego przytoczenia, jako naruszonych przez Sąd odwoławczy, tych samych (z wyjątkiem art. 442 § 3 k.p.k.) przepisów, których naruszenie zarzucono w apelacji. Sugeruje to, iż skarżący zmierza do poddania kontroli, tym razem przez Sąd Najwyższy, wyroku Sądu pierwszej instancji, co nie jest postąpieniem prawidłowym. To odczucie potęguje fakt, iż uzasadnienie kasacji obrońca zredagował w ten sposób, że przeniósł do niego, w postaci niezmienionej, znaczne fragmenty uzasadnienia sporządzonej przez siebie apelacji.

Wskazanie, w ramach zarzutu 1., jako naruszonych przepisów art. 7 w zw. z art. 4 k.p.k. zdaje się świadczyć, że skarżący nie śledzi uważnie orzecznictwa Sądu Najwyższego, który niejednokrotnie tłumaczył, iż podnoszenie w kasacji naruszenia art. 7 k.p.k. ma rację bytu, gdy sąd odwoławczy sam przeprowadzał i oceniał dowody, względnie też, gdy zmieniając wyrok sądu pierwszej instancji i czyniąc samodzielnie ustalenia faktyczne, oceniał dowody przeprowadzone przez ten sąd, która to sytuacja w niniejszej sprawie nie miała jednak miejsca. Z kolei wskazywanie jako naruszonego art. 4 k.p.k. jest o tyle niewłaściwe, że przepis ten określa ogólną zasadę obiektywizmu, jaką mają się kierować organy prowadzące postępowanie karne, a która znajduje konkretyzację w innych, szczegółowych przepisach proceduralnych. Jeżeli nawet przyjąć, że wiążąc naruszenie art. 7 k.p.k.

z art. 4 k.p.k., skarżący miał na myśli, iż naruszenie wspomnianej zasady obiektywizmu wyraziło się w wadliwej ocenie dowodów, to, jak zaznaczono, takiej oceny Sąd *ad quem* nie przeprowadzał, czym innym jest bowiem ocena dowodów, którą z reguły dokonuje sąd pierwszej instancji, czym innym zaś leżąca w kompetencjach sądu odwoławczego kontrola prawidłowości oceny dowodów. Uznając wszakże, iż w przypadku kasacji wniesionej na korzyść skazanego jest dopuszczalne mniej rygorystyczne podejście do sposobu sformułowania zarzutu można przyjąć, że nie pisząc o tym wprost, autor kasacji nawiązuje do zjawiska tzw. przeniesienia, które ma miejsce wtedy, gdy popełnione przez sąd pierwszej instancji uchybienie, podniesione w zwykłym środku odwoławczym, zostanie wadliwie ocenione przez sąd *ad quem* i tym samym dojdzie do zaabsorbowania tego uchybienia do wydanego przez ten sąd orzeczenia (zob. np. wyrok SN z dnia 5 listopada 2009 r., II KK 79/09, LEX nr 598239). Wskazuje na to zawarte w zarzucie kasacji twierdzenie, że Sąd Apelacyjny niezasadnie zaakceptował „powierzchowną, jednostronną i sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania" ocenę dowodów dokonaną przez Sąd pierwszej instancji. Lektura uzasadnienia kasacji nie przekonuje jednak, iż doszło do tego rodzaju nieprawidłowości.

Skarżący, przedstawiając szeroko, z powołaniem orzecznictwa sądowego, kiedy dochodzi do przekroczenia zasady swobodnej oceny dowodów, nie wykazał, że w niniejszej sprawie uchybienie to rzeczywiście zaistniało. Ograniczył się bowiem do szeregu twierdzeń o wadliwości, zaaprobowanej przez Sąd odwoławczy, oceny niektórych dowodów przeprowadzonej przez Sąd *meriti*, jednak twierdzeń gołosłownych, bowiem niepopartych analizą, która przekonywałaby, iż ocena ta zawiera oczywiste błędy natury faktycznej bądź logicznej. Przejawem takiego podejścia jest pogląd skarżącego, że „brak jest podstaw do ustalenia ze 100% pewnością", iż skazany poruszał się na parkingu z prędkością ok. 38 km/h oraz że była to prędkość niebezpieczna. Zagadnieniu ustalenia wspomnianej prędkości z możliwie dużą dokładnością wiele uwagi poświęcił Sąd pierwszej instancji, który dysponował aż trzema opiniami biegłych. Szczegółowo wytłumaczył, dlaczego za przekonującą uznał tę, która identyfikowała wspomnianą prędkość na poziomie niespełna 40 km/h. Już Sąd Apelacyjny stwierdził, że „poza samym

zanegowaniem ustalenia prędkości na poziomie 38 km/h obrońca nie podjął w tym kierunku żadnej polemiki" i uwaga ta jest aktualna na gruncie kasacji, skoro nie wykazano w niej wadliwości opinii, na której zostały oparte ustalenia faktyczne. Jednym z wniosków tej opinii, obszernej i opartej m.in. na kamerowym zapisie przebiegu zdarzenia, jest stwierdzenie, że „samochód Ford S-Max był przyspieszany, a jego średnia prędkość w chwili kontaktu z pieszym i uderzenia w bramę ogrodzeniową terenu posesji wynosiła ca 38 km/h". Jest zrozumiałe i świadczy o odpowiedzialności autorów opinii, że nie twierdzili oni, iż prędkość, z jaką poruszał się skazany ustalili w sposób absolutnie dokładny, zresztą w sprawach o wypadki drogowe rzadko kiedy jest to możliwe. Nie przeszkadza to jednak oprzeć ustaleń faktycznych na wspomnianej opinii, bowiem przyjęta przez biegłych metoda każe przyjąć, że ewentualna różnica pomiędzy rzeczywistą prędkością samochodu skazanego a prędkością obliczoną przez biegłych była na tyle niewielka, iż nie mogła rzutować na odpowiedzialność A. K. W każdym razie skarżący nawet nie podjął próby wykazania, że przyjęty przez autorów opinii sposób obliczenia prędkości samochodu był nieprawidłowy, względnie mógł prowadzić do wyniku znacząco odbiegającego od wartości rzeczywistej. Celowe będzie przy tym odnotować, że na rozprawie pierwszoinstancyjnej autorzy opinii byli przesłuchani w obecności obrońców, którzy mogli wyjaśnić nurtujące ich wątpliwości. Skarżący nie przedstawił też innej niż w apelacji argumentacji zamierzającej do wykazania, iż sądy orzekające niesłusznie przyjęły, że skazany poruszał się z prędkością niebezpieczną. W tym względzie Sąd Apelacyjny słusznie stwierdził, że Sąd *meriti* przytoczył obszerną argumentację, która zadecydowała o przyjęciu, iż skazany nie zachował prędkości bezpiecznej. Na terenie, po którym się poruszał stało bowiem wiele samochodów, niektóre z nich też były w ruchu, nawierzchnia była śliska, a z wiarygodnej opinii biegłych wynika, że w tych warunkach bezpieczna była prędkość 10 – 20 km/h.

Zupełnie dowolnie twierdzi zatem obrońca, że „brak jest podstaw do przyjęcia, że skazany nie dostosował sposobu i prędkości prowadzenia pojazdu do sytuacji panującej na parkingu i nienależycie obserwował przedpole jazdy". Ta uwaga odnosi się też do twierdzenia, iż „za błędne uznać należy także ustalenie, że skazany miał możliwość obserwacji bezpośredniej pokrzywdzonego M. K". Obrońca

w żaden sposób nie wykazał bowiem, iż myli się Sąd *meriti*, a w ślad za nim Sąd Apelacyjny gdy przyjmuje, że kiedy ten pokrzywdzony szedł w kierunku bramy wjazdowej, był zwrócony tyłem do nadjeżdżającego Forda i znalazł się na torze jazdy samochodu, kiedy ten był w odległości ponad 30 metrów. W takim razie nie sposób przyjąć, że skazany nie miał możliwości obserwowania pokrzywdzonego. Supozycja skarżącego, że ustalenia sądów co do prędkości, z jaką prowadzony przez skazanego samochód poruszał się po parkingu implikuje konieczność uznania, że pokrzywdzeni znaleźli się na torze ruchu pojazdu zaledwie kilka sekund przed ich potrąceniem, a zatem wtargnęli pod nadjeżdżający samochód, przez co przyczynili się do wypadku, jest chybiona choćby z tego powodu, że pokrzywdzeni zostali potrąceni przy zamkniętej bramie wjazdowej, zatem w miejscu, w którym wyjeżdżający z parkingu skazany nie powinien się znaleźć. Fakt, iż uderzył samochodem w bramę i sforsował ją, a po potrąceniu P. J. wjechał pod prąd w ulicę jednokierunkową, obrazuje jego podejście do obowiązujących przepisów dotyczących ruchu drogowego. Należy też podkreślić, że w związku z argumentacją apelacji, Sąd odwoławczy nie pominął kwestii ewentualnego przyczynienia się pokrzywdzonych do wypadku. Wskazał, że oświetlenie parkingu sprawiało, iż byli oni dobrze widoczni, a w przypadku M. K. nie można mówić o nagłym wtargnięciu na tor ruchu prowadzonego przez skazanego samochodu, jako że pokrzywdzony poruszał się wzdłuż drogi wewnętrznej i był widoczny z odległości umożliwiającej uniknięcie potrącenia, w szczególności poprzez manewr hamowania, którego skazany nie podjął. W uzupełnieniu można dodać, że tym bardziej nie można mówić o wtargnięciu pod samochód P. J., który stał za bramą.

W ramach dalszego wywodu obrońca wskazał, iż „należy również zakwestionować prawidłowość poczynienia ustaleń dotyczących działania skazanego z zamiarem kierunkowym oddalenia się z miejsca wypadku rzekomo w celu uniemożliwienia jego identyfikacji i uniknięcia odpowiedzialności karnej”. Jeśli przyjąć, że respektując ograniczenia kontroli kasacyjnej, skarżący nie kwestionował poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, a dążył do wykazania, że ustalenia tych dokonano z rażącym naruszeniem reguł procedowania, to należy stwierdzić, iż tego rodzaju uchybienie nie miało miejsca. Wyraźnie w celu wykazania, że jest inaczej skarżący przekonywał, iż okoliczności zdarzenia nie dają

podstaw do wspomnianego ustalenia. Według obrońcy, skazany musiał mieć bowiem świadomość, że nie będzie trudności z jego identyfikacją, a w sytuacji, gdy wcześniej agresywnie wystąpili przeciwko niemu pracownicy ochrony i inne osoby, a skazany zamknięcie bramy przez pokrzywdzonych mógł odebrać jako kontynuację zajścia pod dyskoteką, motywem jego oddalenia się z miejsca wypadku mogła być obawa o życie i zdrowie. Rzecz jednak w tym, że argumentacja ta była już przytoczone w apelacji i że odniósł się do niej Sąd Apelacyjny, słusznie stwierdzając, iż ocena zachowania skazanego, który mając świadomość potrącenia pokrzywdzonych i sforsowania bramy, odjechał z miejsca zdarzenia, przez pryzmat zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, każe przyjąć, bez naruszenia reguł określonych w art. 7 k.p.k., że było to zbiegnięcie w celu uniemożliwienia identyfikacji i uniknięcia odpowiedzialności karnej. Sąd zwrócił uwagę, że sugerowanej przez obrońcę obawie skazanego przeczy fakt, iż skazany po szarpaninie z grupą mężczyzn stojących przed dyskoteką, chciał do nich wrócić i nawet wyrywał się P. B., który go przed tym powstrzymywał. Jeżeli nadto wspomnieć, że w chwili, gdy odjeżdżał samochodem nic nie wskazywało na to, iż ktokolwiek chce go ścigać oraz że skarżący posługuje się określeniami, które sytuują jego rozważania w kręgu hipotez, natomiast nie wykazuje jawnych błędów w rozumowaniu sądów, to nie sposób przyjąć, że sposób dokonania ustaleń faktycznych był nieprawidłowy, w szczególności że rekonstruując zamiar skazanego oddalenia się z miejsca wypadku sądy „nie oparty się na materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, ale na swoich domysłach”. Cechę domysłu ma raczej argumentacja prezentowana przez obrońcę.

Gdy chodzi o skazanie A. K. za czyn z art. 244 k.k., jest widoczne, że przyjęta przez jego pełnomocników procesowych linia obrony nie była jednolita. Adw. D. M. w skardze odwoławczej podkreślił, że „w kwestii zarzutu z art. 244 k.k., apelacja nie kwestionuje winy mandanta, a jedynie wymiar kary”. Skazanie A. K. za ten czyn negował natomiast drugi obrońca - adw. A. R. Sformułowany przez niego zarzut obrazy wymienionego przepisu zdaje się jednak świadczyć o wadliwym rozumieniu pojęcia „obraza prawa materialnego”. Wielokrotnie w orzecznictwie wyjaśniano, że podnoszenie zarzutu wskazującego na taką obrazę jest dopuszczalne jedynie wtedy, gdy skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych.

Tymczasem autor kasacji ustalenia te kwestionuje, skoro twierdzi, że nie wykazano, iż skazany umyślnie nie zastosował się do zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Skazanie za przestępstwo z art. 244 k.k. świadczy przecież o tym, iż sąd orzekający ustalił, że A. K. do wspomnianego zakazu nie zastosował się umyślnie, tj. mając świadomość jego obowiązywania. Podnosząc zarzut nazwany zarzutem obrazy prawa materialnego, skarżący w rzeczywistości zarzucił więc błędność ustaleń faktycznych odnośnie do umyślności działania skazanego, co w kasacji nie jest dopuszczalne. Należało jednak dostrzec, że w uzasadnieniu kasacji jej autor starał się wykazać wadliwość argumentacji Sądu odwoławczego, w szczególności, że fakt niezaskarżenia przez skazanego wyroku, którym orzeczono wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych nie świadczy, iż miał on świadomość uprawomocnienia się wyroku i obowiązywania zakazu. Skarżący przekonywał, że nie dla każdego jest oczywiste, iż niezaskarżenie wyroku powoduje jego uprawomocnienie się, nadmienił też, że „w procesie występują przecież dwie przeciwstawne strony i każda z nich może wyrok zaskarżyć”. Ta argumentacja nie przekonuje o nieprawidłowości stanowiska Sądu Apelacyjnego. Inaczej niż przekonuje skarżący, można przyjąć, że nawet przeciętnie zorientowana osoba liczy się z tym, iż niezaskarżenie wyroku powoduje jego uprawomocnienie się. Wie też, że zaskarżenie wyroku przez stronę przeciwną powoduje kontynuowanie procesu w sądzie drugiej instancji. Wiedzę w tym względzie A. K. miał również dlatego, że wcześniej był skazany, ma też znaczenie okoliczność, że pomiędzy wydaniem wyroku orzekającego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a zdarzeniem będącym przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie, upłynęło prawie 2 lata. Skazany z pewnością zdawał sobie sprawę z tego, że brak sygnału w tak długim czasie o zaskarżeniu wyroku przez prokuratora oznacza, że stał się on prawomocny, wiedział też, że wcześniej w Sądzie Rejonowym w W. toczyło się przeciwko niemu postępowanie (sygn. sprawy II K …/09) o czyn z art. 244 k.k. Wymaga również podkreślenia, że obrońca, twierdząc, iż sądy obu instancji „w ogóle nie badały” kwestii świadomości skazanego co do uprawomocnienia się wyroku Sądu Rejonowego w S., zdaje się nie dostrzegać poświęconych temu zagadnieniu wywodów Sądu *meriti* (s. 48 - 49 uzasadnienia), jak też uwag Sądu odwoławczego (s. 11 uzasadnienia).

Ostatni podniesiony w kasacji zarzut – rażącej niewspółmierności kar jednostkowych pozbawienia wolności, środka karnego oraz kary łącznej świadczy o tym, że skarżący błędnie interpretuje przepis art. 523 k.p.k., co w przepadku podmiotu fachowego, mającego wszak łatwy dostęp chociażby do opracowań komentatorskich, nie powinno mieć miejsca. Wymieniony przepis zabrania wnoszenia kasacji wyłącznie z powodu niewspółmierności kary, co jednak nie oznacza, że zarzut taki może się pojawić, gdy skarżący podniesie także inny zarzut – rażącego naruszenia prawa. Obrońca powinien wiedzieć, że możliwość kwestionowania kary orzeczonej prawomocnym wyrokiem istnieje tylko wtedy, gdy podnosi się zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego lub procesowego, które to uchybienie mogło spowodować wymierzenie kary rażąco niewspółmiernej (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999 r., IV KKN 206/99, OSNKW 2000, z. 1-2, poz. 15). Skarżący nie wymienił żadnego przepisu, którego rażące naruszenie miałoby skutkować wymierzeniem skazanemu takiej kary, względnie środka karnego, natomiast ponawiając zarzut zamieszczony w apelacji pominął, że Sąd odwoławczy odniósł się do niego, w tym do tezy, że Sąd pierwszej instancji rozważając wymiar kar i środka karnego, niezasadnie uwzględnił zatarte już skazania A. K.

Z podanych wyżej powodów Sąd Najwyższy uznał kasację za oczywiście bezzasadną i oddalił ją w trybie 535 § 3 k.p.k. Skutkowało to obciążeniem skazanego, na podstawie art. 636 § 1 i art. 637a k.p.k., kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

kc